

Dziennik i Dziennik

CENA 1 PENNY

Rok 1, Numer 134, Londyn, czwartek, 8

Wojska sojusznicze ładują bez przerw CIEŻKIE WALKI

Wczoraj w drugim dniu inwazji sojuszniczej bardzo ciężkie walki toczyły się w pobliżu przyczółków mostowych w Normandii, już zdobytych przez sojuszników. Niemcy stawiają coraz bardziej zacięty opór i mówią o wejściu do akcji ich rezerw taktycznych. Niemcy przyznają jednak, że przyczółek mostowy zdobyty przez Sojuszników liczy 21 mil szerokości i 6 mil głębokości.

Z doniesień niemieckich wynika, że główne rejony opanowane przez Sojuszników to rejon ujścia rzeki Orne oraz rejon pomiędzy Carentan i Valagne na półwyspie cherbourskim.

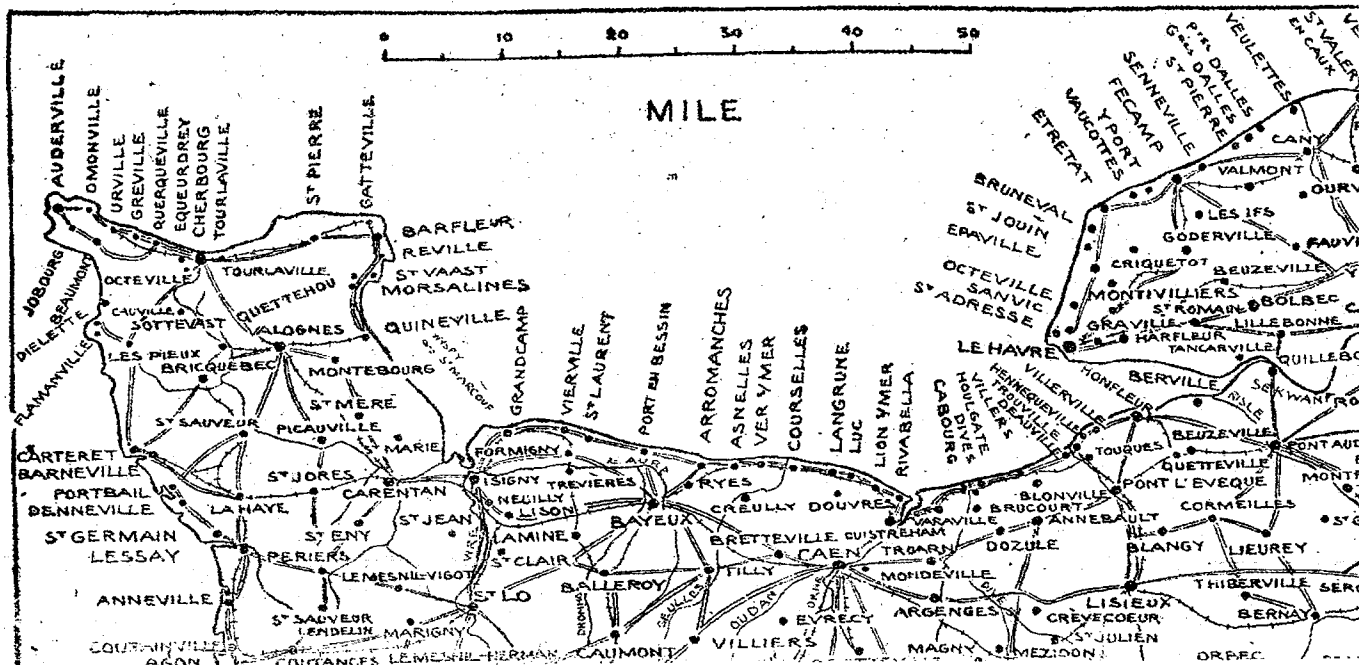
Dalsze ładowanie szybów posiłki i zaop.

W pobliżu armada 6,000

Panowanie 13,000 samolotów przyfrontowych

Pierwsze z wyjątkowo postępy i osiągnięcia.

Niemcy w pogodzie i przepływności, że nie zawiodło.



Polski Dziennik

czerwca, 1944 r.

Registered at the G.P.O.
as a newspaper.

BOMBARDOWAC WSZYSTKO !

Piloci alianccy otrzymali całkowitą swobodę wyboru celów, które mają atakować. Zamiast wyznaczania im określonych celów, jak mosty, radiostacje, obiekty kolejowe, polecono im atakować wszystko, co uznają za wskazane.

Lotnicy alianccy polują w szczególności na samochody sztabowe.

Tysiące szybowców leci z posiłkami W NORMANDII

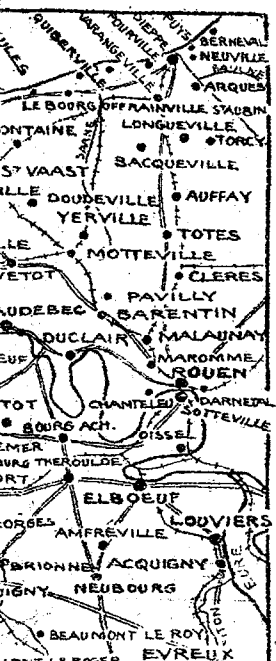
dowania odbywają się bez przerwy. Olbrzymia formacja, która ciągnęła się na przestrzeni 50 mil, ląduje na półwyspie cherbourskim.

Na półwyspu krąży według doniesień nieprzyjaciela statek sojuszniczych.

W powietrzu jest całkowite. W ciągu 30 godzin statek zrzuciło 22,500 ton bomb na obiekty w rejonie Cherbourg.

W czasie inwazji przeszły nadspodziewanie pomyślnie z małymi stratami. Wszędzie poczyniono zadawałające nieprzyjaciela wysoki stopień taktycznego zaskoczenia nieprzyjaciela.

Nie spodziewali się lądowań tylko przy idealnej pogodzie, w innym stanie przyływu. Nie ulega pozatem wątpliwości, że rozpoznanie powietrzne i morskie całkowicie



Pomyślne rozpoczęcie inwazji nie wyklucza jednak bynajmniej ciężkich walk w najbliższych dniach tygodnia.

Jakkolwiek urzędowe komunikaty sojusznicze, nie podają żadnych szczegółów geograficznych co do obszarów lądowań na wybrzeżu Francji, wiadomo, że operacje rozwijają się zadawałająco. Jak się wydaje, kontrataki niemieckie na większą skalę rozpoczęły się dopiero w nocy z 6 na 7 czerwca. Obecnie na przyczółkach toczy się mają "bardzo zacięte walki."

Operacje morskie rozwijają się w dalszym ciągu ze wszechmiar pomyślnie—prawie bez żadnej opozycji ze strony nieprzyjaciela. Wiele pancerników bierze udział we wsparciu sił inwazyjnych.

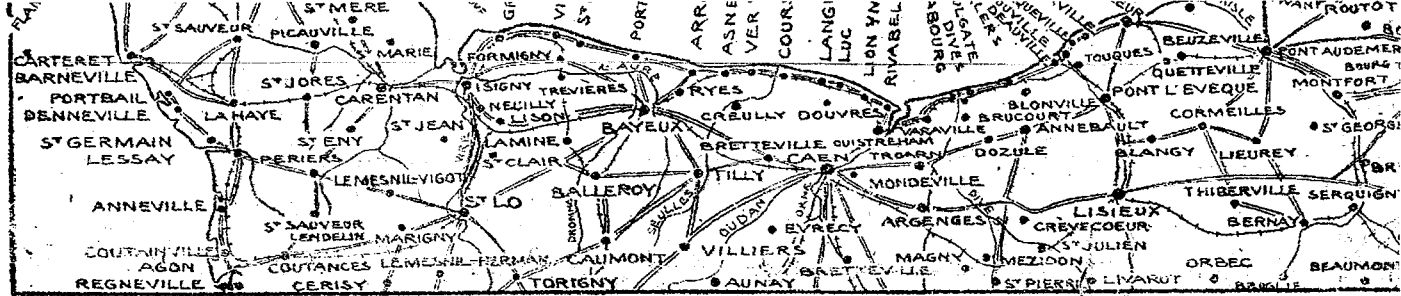
Polskie dywizjony wystartowały na podbój Europy

(Od korespondenta lotniczego
P.A.T.).

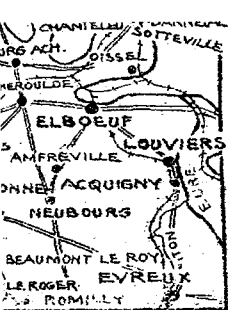
Od pierwszej chwili rozpoczęcia akcji inwazyjnych polskie dywizjony znalazły się w walce, torując wraz z jednostkami lotnictwa Sprzymierzonych drogę dla wojsk ofensywnych. W akcji biorą udział polskie myśliwce i bombowce. Pierwszą wiadomością, jaka dotarła z frontu, jest wiadomość o zwycięstwie powietrznym jednego z polskich skrzydeł, w skład którego wchodziły dywizjony toruński i dęblński. Skrzydło to w dniu 7 czerwca b.r., rano, stoczyło zaciętą bitwę z myśliwcami niemieckimi nad rejonem walk we Francji. Polacy stracili 11 samolotów niemieckich napewno i 4 prawdopodobnie. Straty własne wyniosły 4 samoloty.

Churchill chce! ładować z wojskiem

"Z trudem tylko odwieśliśmy premiera Churchilla od zamiaru towarzyszenia siłom inwazyjnym"—powiedział admirał Ramsay, podczas swej wizyty na okręcie "Hilary." Premierowi brytyjskiemu—wykazano, że obecność jego wymagała spec-



Jak dotychczas, urzędowe źródła sojusznicze nie ujawniły żadnych szczegółów co do obszarów działań na kontynencie. Dowództwo aljancji czyni to celowo. Istnieją wskazówki, że łączność nieprzyjacielska poważnie zawodzi i że w wielu wypadkach dowództwo niemieckie nie bardzo się orientuje w bieżącej sytuacji. W tych warunkach bardziej szczegółowe informacje ze strony sojuszniczej mogłyby być wykorzystane przez nieprzyjaciela.



czołkach toczyć się mają "bardzo zacięte walki."

Operacje morskie rozwijają się w dalszym ciągu ze wszechmiar pomyślnie—prawie bez żadnej opozycji ze strony nieprzyjaciela. Wiele pancerników bierze udział we wsparciu sił inwazyjnych.

Pogoda nie jest zbyt dobra i fala na Kanale jest dość duża. Widoczność jednak jest dobra i zachmurzenie mniejsze niż w pierwszym dniu inwazji. Naogół uważa się że pogoda nie stanowi przeszkód dla operacji.

Kule ich się n'e imają . . .

Korespondent berliński szwedzkiej agencji informacyjnej doniósł wczoraj, że jak się zdaje, niektóre oddziały brytyjskie są wyposażone w pancerze chroniące przed kulami. Jeden z oddziałów szturmowych znalazł się pod silnym ogniem karmów, a jednak ani jeden żołnierz nie został zabity.

ladować z wojskiem

"Z trudem tylko odwiedliśmy premiera Churchilla od zamiaru towarzyszenia siłom inwazyjnym"—powiedział admirał Ramsay, podczas swej wizyty na okręcie "Hilary." Premierowi brytyjskiemu—wykazano, że obecność jego wymagała specjalnej pracy załogi dla zapewnienia mu należytego bezpieczeństwa. Wówczas dopiero premier zrezygnował ze swego pierwotnego planu.

Podniosły nastrój w Ameryce

W Ameryce przez całą noc otwarte były kościoły. Pod przewodnictwem Roosevelta naród amerykański zjednoczył się w modlitwie za pomyślność inwazji.

Na jednym z wielkich placów w Centrum Nowego Jorku zebrało się 50,000 osób, aby modlić się za żołnierzy, uczestniczących w wielkiej krucjacie. Tłumy zachowywały spokój i jedyna manifestacja nastąpiła po odczytaniu historycznego rozkazu dziennego gen. Eisenhowera do wojsk inwazyjnych.

nia
ch

rek, czekających
cia operacji lądow-

dowy komunikat
stwierdza tylko:
w dalszym ciągu
dzien wczorajszy
waljące postępy.
skie Commando)
anowili część sił

a str. 4-ej.

1000 lotów—20.000 ton bomb era działania inwazyjne Sojuszników

W ciągu pierwszego dnia inwazji samoloty sojuszników zrzucały co najmniej 13,000 ton bomb, a w ciągu dnia do 20,000 ton.

Udział lotnictwa—na skalę nigdy przed tym nie widzianą—cechą charakterystyczną inwazji sojuszniczej.

typów nie tylko
baterie niemieckie,
jny, węzły, konwoje
nieprzyjaciela
konwoje i
transportują
oddziałów po
ilości sprzętu i

Zaskoczenie taktyczne, niewątpli-

wie osiągnięte w pierwszym dniu operacji, zawdzięcza się w dużej mierze lotnictwu sojuszniczemu, które do tego stopnia opanowało powietrze nad wybrzeżami W. Brytanii i kontynentem oraz nad Kanalem, że

Dokończenie na str. 4-ej

Przemówienie Prezydenta R.P.

"Jesteśmy dumni z naszego dorobku"

W dniu wczorajszym Prezydent R.P. wygłosił następujące przemówienie przez Radio:

Rodacy,

Zwracam się do Was w doniosłej chwili, kiedy wojska sojusznicze przystąpiły do uderzenia na kontynent Europy od Zachodu. Rzesza Niemiecka znalazła się w pierścieniu wojsk naciskających ze wszystkich stron, a Zachodnia Europa staje znowu po czterech latach w płomieniach wojny.

Przed czterema laty Wielka Brytania była prawie osamotniona w walce, nie straciła jednak ducha wobec jakże przygniatającej przewagi wroga. Zdawało się, że wszelki opór jest beznadziejny, jednak naprzekór obliczeniom Niemiec, zniósłszy furję ataku lotniczego, Wielka Brytania

wytrwała do chwili wejścia do walki nowych sił i nowych sojuszników.

Gdy do wojny przystąpiły Stany Zjednoczone Ameryki, przewaga niemiecka została wyrównana i dziś Niemcy muszą bronić t.zw. fortecy europejskiej przed połączoną potęgą sojuszniczą ze wszystkich stron.

Nie byliśmy biernymi widzami wydarzeń. Wypełniliśmy postanowienia sojuszu polsko-angielskiego, walcząc u boku Anglii. W historycznej bitwie nad Wielką Brytanią lotnicy polscy chlubnie spełnili swój obowiązek, a potem na polach Tobruku wojska polskie mężnie walczyły obok wojsk Imperium Brytyjskiego. Nasza flota wojenna brała udział w zwycięskiej bitwie o Atlantyk, a łącznie z marynarką handlową w la-

Dokończenie na str. 4-ej.

ijczyka

emier Mikołaj-
przedpołudnie
Stettiniusem i

szernie przyjazd
faktu, że Prez.
rzypuszcza powo-
nia jeszcze jed-
runku doprowad-
między Polska i

szernym stresz-
stronie 2-giej.